

Warszawa, 23.04.2016r.

Ekscelencjo Księża Biskupie,

Czcigodni Księża Asystenci,

Droga Pani Prezes,

Koleżanki i Koledzy, Członkowie ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej

Szanowni Państwo, członkowie Rady

Gratulacje i dowody uznania pragnę skierować do moich poprzedników, prezesów AK w Polsce Pani Haliny Szydełko i Pana Jana Stefanka, kolejnych Zarządów, z którymi pracowali ale wielkie uznanie dla wszystkich tworzących dzieło Akcji Katolickiej przez poprzednie dwadzieścia lat w swoich diecezjach, nie zapominając o wielkim wkładzie Krajowych i Diecezjalnych Asystentów Kościelnych.

Główne uroczystości Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, odbywające się pod hasłem "Gdzie Chrztost tam nadzieja" z obradami Konferencji Episkopatu Polski, podczas których 16 kwietnia 2016 roku w Poznaniu, m.in. zapadła decyzja o powierzeniu mi funkcji przewodzenia Akcji Katolickiej w Polsce na kolejną kadencję, to znak bardzo wymowny.

Prymas Polski abp Wojciech Polak, mówił podczas świętowania w Gnieźnie: „Czy nie potrzeba nam bardziej odważnego sięgania do łaski chrztu świętego, zacerpnienia owej siły wewnętrznej przynależności do Boga, aby pokonywać stare zaszłości i nowe podziały, aby przezwyciężać wrogość i niezgodę, aby szukać pojednania i przebaczenia, którego wszyscy jesteśmy tak bardzo spragnieni?”

Na koniec słowami Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego wołał: „Najmilsi! Bądźcie spokojni i ufni! Wyrzucicie z serca wszelkie smutki, urazy, niechęci, zostawcie to wszystko tutaj, w świątyni. I wyjdźcie tylko ze światłością i ze źródłem wody żywej, wyjdźcie z nadzieją, wiarą i miłością. To są skarby, które rozniesiecie stąd na miasto i archidiecezję, na Polskę całą, bo właśnie stąd szło na Polskę całą światło, miłość, wiara, pokój i jedność”.

Takiej odwagi, światłości, wyrzucenia niechęci, wyjścia z nadzieją i odnową potrzeba dziś również w Akcji Katolickiej.

Do tej pory obdarzał mnie zaufaniem lokalny Kościół, powierzając mi misję prowadzenia Akcji Katolickiej kolejno w parafii i diecezji, dziś to zaufanie powierza mi KEP by poprowadzić Akcję Katolicką w Polsce. Sami nie wiemy ile mamy siły i mocy. Trzeba wiary i głębokiego zaufania. Dzieło jest Boże a więc w Nim moja moc.

W gronie Dwunastu Św. Piotr był zajęty prowadzeniem własnego domu oraz pracą zawodową. Ja również prowadzę dom i jestem czynna zawodowo. Od 2007 roku przewodzę Akcji Katolickiej Diecezji Zielonogórsko – Gorzowskiej. Piotr nie budował przy pomocy swoich własnych spekulacji, tylko przy pomocy łaski. Otrzymał wskazanie i specjalne przywileje. Czy ja je otrzymam?? Na pewno inne, na miarę czasu i potrzeb. Będę prosić Pana, abym potrafiła je odczytać. W tej też intencji proszę o modlitewne wsparcie.

Mam świadomość, że otrzymujemy wiele darów, w jakie wyposaża nas Chrystus. Każdy inne, od nas zależy czy na nie się otworzymy i będziemy je rozwijać i dzielić się nimi z innymi. Od nas zależy czy wykorzystamy je w powierzonej nam misji. Muszę przyznać, że moja zgoda na kandydowanie do funkcji prezesa KIAK nie była taka prosta. Wielokrotnie kierowano do mnie taką prośbą Upór szedł w parze z bojaźnią i ludzką kalkulacją. Zielona Góra daleko od Warszawy, zdrowie, praca zawodowa, dom, DIAK i prowadzony od niedawna Zespół Szkół Katolickich. Niepokój narastał, zbliżał się termin Rady a na niej może wybrzmieć moje imię. I tu wielkie wsparcie ze strony mojego męża, pamiętaj abyś po powrocie z Rady mogła „śmiało patrzeć w lustro”. A później po wyborze „nie bój się, stajenka też była krucha”.

Moją młodość i czynne zatroskanie o Boże wartości kształtował dom rodzinny, szczególnie mama a zaraz po niej spotkania i nauka religii w salce parafialnej. Pieczęcią, że obrałam właściwy kierunek było pomaturalne powołanie do służby wojskowej. Potem przyszedł czas na duszpasterstwo akademickie. Doskonałym umocnieniem w tamtym czasie były warszawskie pielgrzymki akademickie i górskie obozy. Duszpasterstwo kształtowało nasze małżeństwo. Ostatnie dwudziestolecie to już Akcja Katolicka.

Szanowni Państwo!

Nam nie trzeba dziś dowodzić, że Akcja Katolicka jest bardzo potrzebna Kościołowi. Ale również mamy tę świadomość, że w całej Polsce potrzebuje ona nowego powiewu, świeżego zapachu, które może wnieść kolejne pokolenie Polaków. By ich zachęcić potrzebne jest nasze świadectwo ale to też nie wystarczy. Potrzeba ich odwagi zawierzenia i otwartych serc. Trzeba by przewyciężyli swój upór. Jeśli Pan darował im radosną młodość i stawiał w różnych grupach i wspólnotach, kształtując ich serca to przecież miał swój plan. Nie po to by ten rozpalony ogień nakryć kloszem i zagasić, ale by pielęgnować a zarem zapalać innych.

Czego dziś potrzebuje Akcja Katolicka?

- odbudowania rodziny AK (świeccy i kapłani)
- „szczególnego” błogosławieństwa kolejnego pokolenia biskupów i kapłanów
- głębokiej jednolitej formacji wspólnotowej i osobistej
- otwarcia na Ducha Świętego ludzi świeckich
- przełamania uporu katolików, do zadeklarowanej przynależności
- odnowienia struktur i uporządkowania działalności
- otwarcia, czasem szczelnie zamkniętych parafialnych oddziałów
- czystości intencji i Bożej desperacji w działaniu jej członków
- potrzebuje promocji i dobrze rozumianego PR-u
- wzmocnienia współpracy z innymi środowiskami kościoła: KSM i WSD
- wyznaczenia nowych kierunków i inicjatyw i wyjścia poza przetarte szlaki
- otwarcia na współpracę z instytucjami
- potrzebuje w końcu czytelnego i przejrzystego systemu zarządzania.

Jedno pociąga drugie, niemal wszystkie czynniki warunkują rozwój AK. Część tych spostrzeżeń można odnieść do potrzeb dzisiejszego stanu AK ale zapewne wielu się ze mną zgodzi, że nowi ludzie potrzebni są również do tego by „zasilić” inne wspólnoty Kościoła, które powstawały w latach 80 tych a w kolejnych przeżywały swój rozkwit.

Prymas Wyszyński podczas ostatniego kazania w Gnieźnie 2 lutego 1981 r. zadał pytanie, na które sam dał odpowiedź. *O co dzisiaj w Polsce tak naprawdę chodzi? Czy chodzi o wymianę*

ludzi, żeby jedni odeszli, a na ich miejsce przyszli inni? Odpowiedź brzmi: nie. Chodzi o nowego człowieka, bo jak człowiek będzie nowy, to inni się przy nim zmienią, czy będą chcieli czy nie.

Dziś katolikom łatwiej, podjąć się czegoś indywidualnie lub z doskoku w grupie. Podpiszę petycję, pomogę w pasującej mi inicjatywie, wszystko jest dobrem. Trudniej jest o odpowiedzialne zadeklarowanie swojej przynależności. I tu rodzi się pytanie? Czy my, jasno zadeklarowani co do swojej przynależności, dowiedzielibyśmy się o Bożej miłości i Jego zbawczej mocy, gdyby nie przekazana nam i pielęgnowana wiara naszych rodziców i dziadków, wspaniałych kapłanów, budowniczych świątyń i żywych parafii?

By przynależać do AK trzeba rozpoznać swoje powołanie. By być apostołem trzeba pójść na szczególną służbę. Służbę Chrystusowi. Z nim przemieniać świat, swoje rodziny, środowiska nauki i pracy, społeczności w której przyszło nam żyć. Parafii i diecezji, Ojczyzny i Kościoła. Każdy według swoich pielęgnowanych talentów. Apostoł Paweł, nie rozmawiał „tet a tet” ale szukał wielkich zgromadzeń, przemawiał na areopagach miast. Nam też wypada podjąć „rękawicę Bożą” na miarę naszych czasów. Chciało by się krzyknąć głośno pobudka!, a za Św. Janem Pawłem II „Wiem, że tam jesteście” i „Wstańcie chodźmy”.

Członkowie AK wnoszą do naszej misji wielkie bogactwo, swoje charyzmaty, talenty i zdolności. Te darowane nam przez Boga talenty trzeba wykorzystać w aktywnej współpracy. Powołani do AK muszą od siebie więcej wymagać, bo tego wymaga od nas Chrystus. Zdobywana przez nas wiedza i nieustanna formacja może pomóc w znalezieniu potrzebnych rozwiązań i strategii w dalszym działaniu. W szybko zmieniającym się świecie, w czasie kiedy nie wiemy co za chwilę może się wydarzyć, szczególnie liderom potrzeba umiejętności by trafnie rozpoznać, by wskazać właściwy kierunek działań.

Odwołam się do historii: W 1926 r., pod wpływem encykliki „Ubi arcano”, doszło do zwołania Katolickiego Zjazdu w Warszawie, który skierował petycję do Episkopatu o zorganizowanie Ligi Katolickiej, na co biskupi odpowiedzieli pozytywnie. W 1928 r. utworzono Komisję Episkopatu do spraw Akcji Katolickiej, w skład której weszli: kard. A. Hlond – przewodniczący, kard. A. Kakowski, kard. A. S. Sapieha, abp A. Szeptycki i od 1930 r. bp S. Adamski, który ułożył Statut Akcji Katolickiej. Statut ten został zatwierdzony 27 XI 1930 r. przez Piusa XI. Był to jedyny, poza Włochami, statut krajowy, za którym stał autorytet papieża.

Mamy struktury jednak na nowo trzeba podjąć szerokie rozmowy i zaproszenie do AK. Na nowo jak przed 20 laty trzeba się upomnieć o AK! Potrzeba, by to dotarło do kolejnego pokolenia biskupów, kapłanów a nade wszystko świeckich.

Mówię świadomie, w tej kolejności: kapłanów i świeckich! AK to Urząd Kościoła a nie urząd świeckich. Powstaje odgórnie a nie oddolnie. Dlatego serdecznie dziękuję, ale jeszcze mocniej proszę o oddanych sprawie księżom asystentom. Potrzeba nam oddanych duszpasterzy na każdym szczeblu. Zapewne zostanę oceniona za zbyt śmiałe słowa ale w duchu odpowiedzialności za Boże dzieło jakim jest apostolska misja AK ośmielam się na taki przekaz. Każdego z nas (nie tylko świeckich) Pan zapyta czy służyłem tam gdzie mnie posłano, czy pomnożyłem dary, które od Niego otrzymałem, czy też schowałem darowane światło pod korcem. „Nie interesuje mnie, nie mam czasu, nie chcę, może kiedyś, mam inne grupy” – takie odpowiedzi są wyjątkowo częste. Potrzebne jest Wasze sakramentalne

błogosławieństwo, dziś o nie się upominam i serdecznie proszę, z założenia AK ma być ramieniem kościoła, pomocnikiem proboszcza ale bez przysłowiowego „krzyżyka” na drogę, nie dojdziemy nawet do „proga”.

Struktura AK dana jest po to abyśmy byli siłą Kościoła, Waszą siłą. Jeśli na mapie Polski będą to tylko nazwy bez zaplecza ludzi to cóż to będzie za boże wojsko. Kiedyś częściej była śpiewana piosenka pielgrzymkowa „Mosty”. Dziś nasuwa mi się porównanie świeccy i kapłani, połączyć mostem dwa brzegi by inni „poznali dobre czyny w nas”. Zbudujmy mosty, abyśmy byli jedno a ziemia była częścią nieba. Zlaicyzowanie otaczającej nas rzeczywistości wciąż się pogłębia. Świat coraz bardziej będzie potrzebował świadków wiary chrześcijańskiej. Szczególnego wzmocnienia potrzebuje dziś tradycyjne duszpasterstwo a to główne zadanie dla nas świeckich w AK.

Akcja Katolicka to może być wielka boża armia. Na początku lutego ks. Paweł Rytel-Andrianik, Rzecznik KEP swoją wypowiedzią przypomniał nam o ciągle wielkim bogactwie Kościoła w Polsce. To rzesza ok. 33 mln katolików, 21 tys. sióstr i braci zakonnych, 31 tys. księży diecezjalnych i zakonnych, którym pasterzuje ponad 150 biskupów. Wielu z nich dzieli się swoją wiarą i z oddaniem pracuje w Winnicy Pana. Pozostałych zapraszamy za św. Janem Pawłem II „Nie bój się, wypłyń na głębie”.

Niedawno usłyszałam zdanie „Lepiej jest wybierać niż być wybranym”. Wybiorę i mam święty spokój. Ja zostałam wybrana przez ludzi. Innych zachęcam, by dali się również wybrać Chrystusowi.

Akcja Katolicka posiada swoje szerokie struktury. Zarządzanie takimi strukturami wymaga jasnego podziału obowiązków, wymaga transparentności. Aby działać skutecznie trzeba, budować właściwe relacje w mniejszych grupach na każdym poziomie struktur. AK na szczeblu krajowym będzie koordynowała, inicjowała i wskazywała do realizacji wspólne dzieła, zbieżne z programem duszpasterskim i potrzebami Kościoła.

I jedna z ostatnich moich myśli pod wpływem homilii abp Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego KEP, wygłoszonej podczas Mszy św. w bazylice św. Jerzego w Pradze. My AK, urząd Kościoła potrzebujemy także powrotu do źródeł, także po to, by nie rozpoczynać od pytań. Były by w nich z pewnością sprawy i tematy ważne, ale spróbujmy tak jak Mieszko, wyrzeknijmy się szatana i jego próżnej chwały, a potem, na pytania o wiarę w Boga, Jego Syna, Ducha Świętego, święty Kościół, świętych obcowanie i ciała zmartwychwstanie. Na wszystkie te pytania odpowiedzmy: Wierzę!

I jeszcze za Ojcem Świętym Franciszkiem: Niech Pan da nam łaskę serca otwartego, serca otwartego na głos Ducha, by odróżniało to, czego nie należy już zmieniać, bo jest fundamentem, od tego, co musi się zmienić.

Dziękuję.
Króluj nam Chryste!

*Urszula Furtak,
Prezes Zarządu KIAK*